

# Adam Klein, Grzegorz Piwnicki

---

## Stosunek ludności Pomorza Gdańskiego do wspólnot mniejszościowych, imigrantów i obcokrajowców

---

Zeszyty Gdyńskie nr 4, 315-343

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Adam Klein, Grzegorz Piwnicki

## STOSUNEK LUDNOŚCI POMORZA GDAŃSKIEGO DO WSPÓLNOT MNIEJSZOŚCIOWYCH, IMIGRANTÓW I OBCOKRAJOWCÓW

*Wojna jest najgorszym sposobem gromadzenia wiedzy o obcej kulturze*  
(Stanisław Lem, „Gazeta Wyborcza”, nr 245, z dn. 18–19 października 2008, s. 32).

Czynnikiem sprzyjającym migracji na Pomorzu Gdańskim jest nadmorskie położenie Gdańska jako miasta portowego. Niemały wpływ na wzrost zainteresowania przez obcokrajowców tym regionem na przestrzeni wieków odgrywał element kresowości i pogranicza miasta nad Motławą i Bałtykiem. Nad rzekami bowiem powstawały największe struktury państwowe w historii cywilizacji: nad Jangcy – Chiny, nad Gangesem – Indie, nad Tygrysem i Eufratem – Babilonia, nad Nilem – Egipt, nad Tybrem – Rzym, nad Renem – ład zachodnioeuropejski<sup>1</sup>.

Gdańsk jako miasto pogranicza chętnie przyjmowało przybyszów z całej Europy, później także z innych części globu. Tu chronili się imigranci z Niemiec, Śląska, Moraw, Czech, Skandynawii, Holandii, Szkocji i Anglii<sup>2</sup>. Położony przy ujściu Wisły do Bałtyku Gdańsk stanowił dla rozwoju handlu węzeł komunikacyjny<sup>3</sup>; miało to poważny wpływ na wielokulturowy skład społeczeństwa tego regionu. W średniowieczu czynnikiem regulującym całokształt życia społeczno-politycznego oraz gospodarczego była Hanza i Zakon Krzyżacki<sup>4</sup>, odgrywające również decydujący wpływ

<sup>1</sup> Por. A. Chodubski, *W kręgu kresowości*, „Tygiel” 2001, nr 24/25, s. 74–77.

<sup>2</sup> Por. K. Mężyński, *O menonitach w Polsce*, Gdańsk 1961; także: *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. III/1: 1655–1793, Gdańsk 1993, s. 247–255; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polska od X do XX w.*, Warszawa 1996, s. 331–332.

<sup>3</sup> Por. A. Chodubski, *Mit dawnego i współczesnego Gdańska*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni” 1997, nr 3, s. 51–52.

<sup>4</sup> Por. A. Piskozub, *W kręgu hanzeatyckich mórz*, „Pomerania” 1991, nr 7-8, s. 15-17; por. także: Z. Kowalska, *Krzyżacy w innym świetle: od średniowiecza do czasów współczesnych*, Tarnów 1996; P. Dollinger, *Dzieje Hanzy*, Warszawa 1997, w różnych miejscach.

na przemieszczenia ludnościowe i podziały wyznaniowe, utrzymujące się aż do XIV wieku na: „my” – chrześcijanie, „wy”, „oni” – poganie<sup>5</sup>.

Istotnym czynnikiem generującym ład wielokulturowy na Pomorzu Gdańskim były ruchy migracyjne na tle religijnym w XVI–XVII wieku. W Gdańsku i okolicach pojawili się liczni uchodźcy religijni i polityczni, m.in. z Niderlandów, Fryzji (zwani Olędrami), Anglii, Francji i Szwecji<sup>6</sup>. Obok katolików zamieszkali luteranie, kalwini, kwakrzy, menonici. Rodzą się nowe podziały: „my” – katolicy, „oni” – protestanci<sup>7</sup>.

W Gdańsku wprowadzono ograniczenia w nadawaniu obywatelstwa; pozbawiono tego przywileju menonitów, żydów i kwaków<sup>8</sup>, a obdarowywano nim jedynie luteran, katolików i kalwinów<sup>9</sup>. Zdecydowały o tym względy ekonomiczne, a traktowanie „obcych” w tym okresie w Gdańsku nosiło znamiona miast portowych w swoisty sposób uwypuklające wartości ekonomiczne warstw społecznych sprawujących władzę: wspomagano ludzi przedsiębiorczych, nie tolerowano biedoty i niezaradności.

Wiek XIX i XX przynosi nową falę migracji ekonomicznej: wewnętrznej i zewnętrznej. W ramach tej pierwszej przybywała zarówno siła robocza do portów i stoczni, jak i inteligencja: urzędnicy, oficerowie do pruskiej armii, studenci i wykładowcy do nowo utworzonej w 1904 r. uczelni technicznej<sup>10</sup>. Emigracją zamorską zainteresowani byli ludzie wywodzący się z okolicznych wsi, głównie Kaszubi.

W okresie Wolnego Miasta Gdańska<sup>11</sup> poważny wpływ na strukturę ludnościową wywarły stosunki społeczno-polityczne, zwłaszcza po dojściu do władzy w 1933 r. narodowych socjalistów. Z obawy przed prześladowaniami rasowymi, głównie po „gdańskiej nocy kryształowej” z 12 na 13 marca 1938 r., WMG zaczęli opuszczać masowo obywatele wyznania mojżeszowego.

<sup>5</sup> Por. L. Winowski, *Innowiercy w poglądach uczonych zachodniego chrześcijaństwa XIII i XIV wieku*, Wrocław 1985.

<sup>6</sup> Por. M. Bogucka, *Gdańscy ludzie morza w XVI–XVIII w.*, Gdańsk 1984, s. 17–18.

<sup>7</sup> Por. H. Tüchle, C.A. Bouman, *Historia Kościoła*, t. 3, Warszawa 1986, s. 37–129.

<sup>8</sup> Por. M. Bogucka, *Kupcy żydowscy w Gdańsku w pierwszej połowie XVII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 89, 1989, z. 4, s. 734–735.

<sup>9</sup> A. Chodubski, *Mit dawnego i współczesnego...*, s. 58.

<sup>10</sup> Pełna nazwa tej uczelni: *Technische Hochschule Danzig 1904–1954*; por. A. Chodubski, *Nauka, kultura i sztuka w Wolnym Mieście Gdańsku*, cz. 3: *Szkolnictwo i oświata niemiecka*, Toruń 2000, s. 31–43.

<sup>11</sup> Obszar WMG wynosił 1893 km<sup>2</sup>. W 1919 r. zamieszkiwało tam 356 740 osób (w 1929 r. – 407 517 mieszkańców: K. Piworski, *Dzieje Gdańska w zarysie*, Toruń 2001, s. 218). W 90% była to ludność niemiecka lub pochodzenia niemieckiego; Polacy stanowili 9,15% (w ciągu następnych 10 lat liczba ta nie uległa zmianie); 0,9% – to pozostałe mniejszości narodowe i etniczne. Por. W. Borowski, *Ludność i struktura zatrudnienia w Wolnym Mieście Gdańsku*, (w:) *Studia z dziejów Gdańska 1918–1919*, Gdańsk 1975, s. 1–29.

Z 4 tysięcy Żydów gdańskich w 1939 r. wojnę przeżyła grupa kilkudziesięcioosobowa Żydów niemieckich<sup>12</sup>.

Poza ludnością pochodzenia żydowskiego WMG opuszczały osoby innych narodowości: Rosjanie, Włosi, Francuzi, Serbowie, Anglicy, Portugalczycy i Polacy<sup>13</sup>.

W okresie międzywojennym po włączeniu Pomorza do Polski w 1920 r., podstawowy problem stanowiła unifikacja i integracja tego regionu pod względem narodowościowym z resztą ziem Rzeczypospolitej. W tym celu dokonano wymiany niemieckiego personelu administracyjnego i technicznego. Ogółem do 1931 r. opuściło Pomorze ponad 300 tys. Niemców. Mimo tego stanowili oni największą mniejszość narodową, wyróżniającą się zamożnością i nieukrywającą wrogością do Polski i utrudniającą integrację Pomorza z resztą kraju. W 1931 r. województwo pomorskie zamieszkiwało 9,7% ludności niemieckiej, (w 1910 – 42%, w 1921 r. – 18,8%); pozostałe 0,4% stanowiły inne mniejszości narodowe. Pomorze było w tym czasie jednym z najbardziej polskich regionów pod względem narodowościowym<sup>14</sup>. Inne narodowości reprezentowali Żydzi, Białorusini, Rusini, Czesi, Rosjanie i Ukraińcy, w 1931 r. zaledwie w 0,4%<sup>15</sup>.

---

<sup>12</sup> Por. G. Berendt, *Migracje Żydów przez Gdańsk w XX w.*, (w:) *Migracje polityczne...*, s. 175–177.

<sup>13</sup> B. Andrzejewski, *Polityczna emigracja Wolnego Miasta Gdańska 1933–1939 (1945)*, Gdańsk 2005, s. 22n; S. Mikos, *Kwestie narodowościowe w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, (w:) *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1997, s. 57–71.

<sup>14</sup> Por. J. Kutta, „My” i „oni” na Pomorzu w latach 1920–1939. Przyczynek do dziejów integracji społeczeństwa polskiego, „Zapiski Historyczne” 1991, t. LVI, z. 2–3, s. 59–84; także: A. Romanow, *Obraz demograficzny Gdańska w latach 1920–1939*, (w:) *Historia Gdańska*, t. IV/2: 1920–1945, red. E. Cieślak, Sopot 1999, s. 19–32.

<sup>15</sup> Por. Z. Karpus, *Rosjanie i Ukraińcy na Pomorzu w latach 1920–1939*, (w:) *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX wieku*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998, s. 95–114.

Tabela 1  
Ludność województwa pomorskiego według narodowości  
w latach 1921 i 1931

	1921 r.		1931 r.	
Narodowość	Ludność ogółem	%	Ludność ogółem	%
Ludność woj. pomorskiego	935 643	100	1 080 138	100
Polacy	757 801	81,00	969 386	89,75
Niemcy	175 771	18,79	105 400	9,76
Żydzi	419	0,04	1965	0,18
Ukraińcy i Rusini	144	0,02	402	0,04
Białorusini	40	0,00	209	0,02
Litwini	21	0,00	61	0,00
Rosjanie	794	0,08	437	0,04
Czesi	66	0,01	24	0,00
inna i niepodana	587	0,06	2254	0,21

Źródło: *Statystyka Polski*, t. XXV, Warszawa 1927, tab. XI; *Statystyka narodowościowa Rzeczypospolitej Polskiej opracowana na podstawie wyników spisu ludności z dnia 30 IX 1921 roku przez Juliana Śuskiego*, Warszawa 1925; *Statystyka Polski, Seria C*, Warszawa 1938, z. 75, tab. 10. Por. P. Hauser, *Mniejszość niemiecka w województwie pomorskim w latach 1920–1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, 1981; (za:) J. Kutta, „*My*” i „*oni*”..., s. 65.

Źródło konfliktów i antagonizmów stanowiły głównie różnice kulturowe i polityczne (a nie etniczne) pomiędzy ludnością miejscową – „swoimi”, a napływową – „innymi”. Rozwój cywilizacyjny ziem zaboru pruskiego był wyższy aniżeli w byłym Królestwie Polskim, co miało istotny wpływ na podkreślanie różnic ekonomicznych, obyczajowych i moralnych. Do tego należy dodać rozbieżności polityczne i różne koncepcje odbudowy państwa po 123 latach niewoli.

Pomorscy działacze polityczni w większości przypadków byli zwolennikami Narodowej Demokracji, gdy tymczasem przybysze (często obsadzani na poważnych stanowiskach państwowych i urzędniczych) reprezentowali obóz rządzący – sanację.

Warto w tym miejscu podkreślić, że nie pochodzenie dzielnicowe czy etniczne, lecz właśnie przynależność polityczna wyznaczała granice „swojskości”. Z tym do końca nieuporządkowanym i nierozstrzygniętym zjawiskiem spotykano się zarówno na Pomorzu, jak w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku do końca istnienia II Rzeczypospolitej<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> Por. *Zderzenia i przenikania kultur na pograniczach. Materiały z konferencji naukowej*

Należy zauważyć, że „sprzyjały” temu zarówno recesja gospodarcza lat 1925–1926 oraz kryzys ekonomiczny 1929–1935, które w istotny sposób spotęgowały nieufność wobec władzy ludności Pomorza, w szczególności Kaszubów oraz utratę wiary w istnienie państwa polskiego. Konflikty pomiędzy ludnością autochtoniczną a napływową z Królestwa i Galicji stymulowała w znaczący sposób więź regionalna i ponadnarodowościowe poczucie swojszczyzny, których rezultatem był rozwój ksenofobii dzielnicowej<sup>17</sup>. Ona to, po żywiołowej i najczęściej dobrowolnej emigracji ludności niemieckiej z Pomorza Gdańskiego, osłabiła w znacznym stopniu poczucie obcości względem tych Niemców, którzy postanowili pozostać na tych terenach<sup>18</sup>.

Wzrost sympatii proniemieckich był wprost proporcjonalny do odpływu tej narodowości i żywiołowego napływu ludności polskiej z innych dzielnic kraju; zauważyć przy tym należy, że województwo pomorskie w pierwszych latach po I wojnie światowej, podobnie jak poznańskie, należało do województw „imigracyjnych”. W 1921 r. przybysze z Królestwa Polskiego i Galicji stanowili 5% ogółu ludności województwa pomorskiego. I nie w masie leżało źródło napięć i późniejszych konfliktów społecznych, lecz w aspekcie usytuowania społecznego.

Dyskryminacyjna polityka Prus wobec ludności pomorskiej sprawiła, że na tym terenie nie wykształciła się inteligencja z wyższym wykształceniem, mogąca objąć stanowiska urzędnicze, prawnicze, pedagogiczne, z dziedziny skarbowości, kierownicze etaty na kolei, poczcie, itp.<sup>19</sup>. Najwięcej, bo aż 76% stanowisk w administracji politycznej (władze wojewódzkie, starostwa) obsadzono osobami pochodzenia pomorskiego, co współgrało głównie z wymaganiami znajomości miejscowych stosunków społecznych, stawianymi kadrze urzędniczej. Dużo mniejszy procent autochtonów obejmował wyższe stanowiska prawnicze, szczególnie sędziów, adwokatów i prokuratorów; ponad połowę (55,2%) składu sędziowskiego stanowili prawnicy z Małopolski<sup>20</sup>. W przemyśle, handlu oraz skarbowości co trzeci pracownik

---

w Opolu, 19–20 X 1987 r., cz. 2, Opole 1989.

<sup>17</sup> Por. A. Czubiński, *Problem tzw. separatyzmu dzielnicowego w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach 1920–1926*, (w:) *Pomorze i Wielkopolska po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.*, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1988, s. 57–70.

<sup>18</sup> Por. P. Hauser, *Mniejszość niemiecka w województwie pomorskim w latach 1920–1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – 1981; M. Mroczo, *Stosunki narodowościowe na Pomorzu w latach 1920–1939*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG”, Historia, 1978, nr 4, s. 5n.

<sup>19</sup> Por. J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986, s. 70–93.

<sup>20</sup> Por. J. Kutta, *Ludność napływowa w Wielkopolsce i na Pomorzu*, (w:) *Historia i nowoczesność*, Warszawa 1987, s. 99–101.

pochodził spoza Pomorza. W szkolnictwie zaś co piąty nauczyciel był na Pomorzu „imigrantem” z pozostałych dzielnic Rzeczypospolitej.

Postawy antagonistyczne wobec przybyszów, niechęć miejscowych wobec „imigrantów” oraz konflikty pomiędzy „swoimi” a „obcymi” na Pomorzu ukształtowały się w wyniku długotrwałego procesu adaptacji do społecznych warunków bytu; najczęściej wynikały ze zderzenia się różnych form kulturowych: etosu społecznego i obyczaj<sup>21</sup>. Ludność napływową traktowano z reguły jako źródło rozkładu tradycyjnych form więzi społecznych i szczególnie na Kaszubach pielęgnowanego prowincjonalizmu i partykularyzmu<sup>22</sup>. W latach 20. XX w. odnotowano bowiem wzrost sympatii proniemieckich; problem ten dał się zauważyć m.in. podczas wyborów komunalnych w 1925 r. oraz do Sejmu w latach 1928 i 1930<sup>23</sup>.

W tym też czasie ożyły próby transferu części społeczności kaszubskiej do obozu niemieckiego; dotyczy to głównie tak zwanego spisku wejherowskiego z 1925 r., kiedy jej przedstawiciele zapoczątkowali przygotowania do „wcielenia przemocą do Niemiec lub W. M. Gdańska obszaru państwa polskiego w części, która była zamieszкана przez ludność kaszubską”<sup>24</sup>. Jednakże już pod koniec lat 30. ubiegłego wieku ludność pomorska demonstrowała postawę antyniemiecką, a przedstawiciele tej narodowości traktowała jako „obcych”. Taką też miarę ludność rdzennie pomorska przykładała w stosunku do Żydów, których odsetek w 1931 r. wynosił na Pomorzu 0,18%<sup>25</sup>. „Obcość” narodowości żydowskiej była podyktowana przede wszystkim jej postawą akceptującą porządek niemiecki w okresie walki Polaków z pruskim zaborcą.

Postawy antagonistyczne oraz uprzedzenia wobec „obcych” i „innych” na Pomorzu wynikały z odrębności psychospołecznych, u ich podstaw leżały również problemy socjalno-bytowe oraz stosunek do religii. Rdzenna ludność Pomorza, w tym szczególnie Kaszubi, silnie związani z hierarchią Kościoła rzymskokatolickiego, dzięki której przetrwali pośród żywioła niemieckiego, wrogo odnosiła się do postaw laickich i liberalnych reprezentowanych przez inteligencję napływową.

---

<sup>21</sup> J. Karnowski, *Moja droga kaszubska*, Gdańsk 1981, s. 118.

<sup>22</sup> Por. S. Potocki, *Antypolska agitacja niemiecka na Kaszubach w okresie międzywojennym*, „Rocznik Gdański” 1983, t. 43, z. 2, s. 85–106.

<sup>23</sup> Ilość głosów, które oddano na niemieckie listy w tczewskim okręgu wyborczym obejmującym powiaty kaszubskie wynosiła 10,4%, gdy tymczasem odsetek tej ludności wynosił w tym okręgu zaledwie 6,9%; por. AP-P, PZZ, sygn. 425, k.37; (za:) J. Kutta, dz. cyt., s. 66.

<sup>24</sup> Por. S. Potocki, dz. cyt., s. 85–106.

<sup>25</sup> Por. F. Znaniński, *Studia nad antagonizmem do obcych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. I, Poznań 1931, s. 190–191; tenże, *Współczesne narody*, Warszawa 1990, s. 292n.

Wzrost dystansu pomiędzy ludnością pomorską a „innymi” (Polakami) oraz „obcymi” (Niemcami i Żydami) podsycany był myśleniem stereotypowym. Migracja ludności w chwili narodzin II Rzeczypospolitej powodowała zderzenia odmienności społeczno-kulturowych oraz cywilizacyjnych i, co za tym idzie, procesy wzajemnych ocen, nierzadko pejoratywnych sądów, często nieobiektywnie negatywnych oraz skrótów myślowych zabarwionych emocjonalnie<sup>26</sup>. Jednym z najbardziej znanych był stereotyp „bosego Antka”, którego źródło sięgało połowy XIX w., kiedy to na Pomorze przybywali niewykwalifikowani robotnicy sezonowi z Królestwa i Galicji<sup>27</sup>; „galicjak z Kongresowy”, „galileusz” czy „Rusek” powstały w dwudziestoleciu międzywojennym i gdyby nie fakt mieszczącej się w tych skostniałych nazwach niechęci do „innych” czy wręcz pogardy, mogłyby uchodzić za niewinne i humorystyczne epitety. Jednakże i przybysze nie pozostawali bierni, obdarzając miejscowych najbardziej znanym i niewyszukanym stereotypem „szwabi”<sup>28</sup>.

Żywotność stereotypów wpływała niewątpliwie na potęgowanie izolacji społecznej i tworzenia się zamkniętych grup, które, żyjąc w koloniach, powiększały dystans i odrębność kulturowo-szczepową. Myślenie w kategoriach stereotypu miało i tę jeszcze negatywną stronę, że rodziło poczucie wyższości tak pod względem dziedzictwa kulturowego, jak też i rozwoju cywilizacyjnego, nie pozostawiając złudzeń nawet co do nadrzędności cech charakteru reprezentowanej grupy społecznej i jej zasług dla kraju.

Antagonizmowi dzielnicowemu sprzyjała w praktyce polityka obozu narododemokratycznego z jego głównym antyintergracyjnym hasłem: „Pomorze dla Pomorzan”<sup>29</sup>, co dało asumpt niektórym działaczom kaszubskim do formułowania porównywalnego wyrażenia: „Kaszuby dla Kaszubów”. Większość jednak społeczności kaszubskiej manifestowała swoje lojalne przywiązanie do polskości; postawa ta mogłaby wręcz budzić zdziwienie, biorąc pod uwagę omawiane skomplikowane stosunki narodowościowe II RP. Niemniej jednak okres okupacji hitlerowskiej dobitnie wykazał, że Niemcom nie udało się stworzyć ani *Kaschubenvolku*, ani tym bardziej regimentu *Waffen SS*<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Por. A. Schaff, *Stereotypy a działania ludzkie*, Warszawa 1981, s. 115–116; W. Wrzesiński, *Trwałość i zmienność. Ze studiów nad stereotypem Niemca w Polsce w okresie porozbiorowym*. „Dzieje Najnowsze” 1986, R. XVIII, nr 3–4, s. 21–54; por. *W kręgu mitów i stereotypów*, red. K. Borowczyk i P. Pawelczyk, Poznań – Toruń 1993, w różnych miejscach; C. Maj, *Stereotyp polityczny*, (w:) *Encyklopedia politologii, Teoria polityki*, Kraków – Zakamycze 1999, t. 1, s. 272; *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski i R. Herbut, Wrocław 2000, s. 566–567.

<sup>27</sup> Por. B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 5.

<sup>28</sup> J. Kutta, dz.cyt., s. 75.

<sup>29</sup> Por. R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu 1920–1939*, Gdańsk 1966, s. 33.

<sup>30</sup> P. Bukalska, *Kaszubski los*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 43.



Mimo, iż istnienie antagonizmu dzielnicowego na Pomorzu powodowało regres w procesie integracji społecznej, byłoby jednak znacznym uproszczeniem twierdzenie, że ludność napływowa nie odnotowała osiągnięć w zakresie wzmocnienia polskości tych ziem. Nie do przecenienia jest rola, jaką inteligencja napływowa odegrała w rozpowszechnianiu polskiego języka literackiego<sup>31</sup>. Ta swoista integracja językowa miała również wpływ na stosunek do języka regionalnego, jakim jest język kaszubski<sup>32</sup>. Stało się to przede wszystkim za sprawą powieści napisanej w tym języku przez wybitnego pisarza, społecznika i współtwórcę ruchu młodokaszubskiego Aleksandra Majkowskiego, pt *Žěcé i przigòdë Remusa* (1938 r.). Warto podkreślić, że dzięki tej powieści język kaszubski znalazł swoje miejsce w literaturze pięknej, a jej autor uhonorowany został Srebrnym Laurem Polskiej Akademii Literatury<sup>33</sup>.

Ważnym ogniwem spajającym przybyszów i miejscowych była świadomość zagrożenia ze strony Niemiec; proces konsolidacji trwał przez cały okres międzywojenny i tym przybierał na sile, im bliżej było do wybuchu wojny.

Istotną rolę w integracji Pomorza z resztą ziem Polski odegrały oświata, kultura, życie literackie i naukowe, prasa, teatr oraz w późniejszym czasie radio. W polskich szkołach powszechnych wprowadzono jednolite

<sup>31</sup> O roli języka polskiego w życiu narodu najdobitniej wyraził się Czesław Miłosz w wierszu pt.: *Dziewięćdziesięcioletni poeta podpisuje swoje książki*:

„Wiernie służyłem polskiemu językowi  
Pośród wielu języków jest dla mnie jedyny  
I wzywa, nakazuje, żeby go uświetniać,  
Bo mówi nim za dużo małopodłów,  
Do których, nie ukrywam, mam odrazę,  
Ale też wiele istot tak dobrych i czystych,  
Że ich modlitwy powinny świat zmienić.  
Toteż polszczyzna jest zobowiązaniem,  
A dla niektórych pasją. Nie oddalbym jej  
Za arcydziela najmądrzejszych krajów”.

Tenże, *Wiersze ostatnie*, Kraków 2006.

<sup>32</sup> Por. *Wszystkie barwy słów*. Rozmowa z Edwardem Brezą i Jerzym Trederem, (w:) E. Szcześniak, *Barwy Kaszub*, Gdańsk 1990, s. 45–64.

<sup>33</sup> Por. A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950, s. 313–317; F. Neureiter, *Historia literatury kaszubskiej. Próba zarysu*, Gdańsk 1982, s. 95–113; A. Majkowski, *Pomorzanie. Wstęp Damroki Majkowskiej*, Gdańsk 1983. J. Drzeżdżon, *Współczesna literatura kaszubska 1945–1980*, Warszawa 1986, s. 30–33; J. Treder, *Kaszubszczyzna „Remusa” Majkowskiego*, (w:) „*Życie i przygody Remusa*” Aleksandra Majkowskiego. Powieść regionalna czy arcydzieło europejskie, red. T. Linkner, Słupsk 1999, s. 149–168; Tenże, *Majkowski Aleksander (1876–1938), Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, red. J. Treder, Gdańsk 2002, s. 136–138.; Tenże *Uwagi o normalizacji języka obecnego wydania „Remusa”*, (w:) A. Majkowski, *Žěcé i przigòdë Remusa. Zwiercadło kaszëbsczë*, Gdańsk 2005, s. 423–427.

dla całego obszaru Rzeczypospolitej programy nauczania i wychowania, co miało zbawienny wpływ na poziom nauczania, jak i integrowanie, zwłaszcza młodego pokolenia, wokół imponderabiliów narodowych<sup>34</sup>. Analogiczną rolę jako szkoły wychowania obywatelskiego i patriotycznego odegrało wojsko<sup>35</sup>, w czym pomagała zasada eksterytorialnego przydziału żołnierzy, tak, by poborowy z jednego regionu kraju mógł bliżej poznać inny, zaaklimatyzować się w nim i próbować go lepiej poznać. Najbardziej wymownym sprawdzianem oddziaływania wojska była postawa polskiego żołnierza podczas kampanii wrześniowej<sup>36</sup>.

Należy zatem podkreślić, iż dłuższe współzycie obok siebie „swoich” i „innych” Polaków na Pomorzu, skądinąd jednorodnych etnicznie grup ludności miejscowej i przybyszów<sup>37</sup>, mimo ciągle istniejących różnic obyczajowych, kulturowych i cywilizacyjnych, doprowadziło do swoistej dyfuzji kulturowej. Zjawisko to wywarło pozytywny wpływ na postępujący ciągle proces integracji społecznej Pomorza z pozostałymi dzielnicami kraju; przybysze z Polski centralnej, południowej, jak również z kresów wschodnich odegrali w nim niemałą rolę. Współistnienie „swoich” i „obcych” w tym regionie kraju odniosło jednak sukces w zakresie wzajemnych stosunków oraz przełamywania psychicznych i kulturowych barier; budujący epilog tego kulturotwórczego przenikania różnorodnych etosów znalazł swoje miejsce w momencie narastających zagrożeń politycznych ze strony totalitarnych państw ościennych: faszystowskich Niemiec i Rosji Radzieckiej.

Zmiany strukturalne w społeczeństwie Pomorza Gdańskiego nastąpiły w czasie i po zakończeniu działań wojennych. Charakterystyczną rzeczywistość w Polsce po 1945 r. kształtował *exodus* ludności na skalę dotąd w tej części Europy niespotykaną. Początek temu zjawiska dały tak zwane repatriacje z Kresów Wschodnich oraz przesiedlenie ludności ukraińskiej i łemkowskiej w akcji „Wisła”; przesiedleńcy ci zostali skierowani do zasiedlenia terenów północnych i zachodnich, czyli Ziemi Odzyskanych, opustoszałych po przesiedleniu Niemców przed i na mocy międzynarodowych umów poczdamskich. Odbywało się to w trzech etapach: wysiedlenia „przedpoczdamskie” w 1945 r.; wysiedlenia „poczdamskie” w latach 1946–1949 oraz przesiedlenia w ramach akcji łączenia rodzin w latach 1950–1959. W ten sposób pozbyto się prawie całkowicie przedstawicieli narodu niemieckiego,

---

<sup>34</sup> Por. K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo w województwie pomorskim w latach 1920–1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986.

<sup>35</sup> Por. G. Piwnicki, B. Zalewski, *Oddziaływanie patriotyczne Batalionu Morskiego na społeczeństwo Wejherowa; Tenże, Tradycje bojowe i dzieje Morskich Pułków Strzelców, 1. Wejherowskiego i 2. Gdynińskiego 1920–2000*, Gdynia 2008, s. 128–143.

<sup>36</sup> Por. K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1983.

<sup>37</sup> J. Kutta, dz. cyt., s. 83.

a niewielka część ludności rodzinnej opcji niemieckiej zaczęła się przeobrażać w niemiecką mniejszość narodową<sup>38</sup>.

Za stosunki narodowościowe, szczególnie zaś utrwalanie negatywnych stereotypów i dysonansów odpowiedzialne były władze niemieckie, a po wojnie również polskie<sup>39</sup>.

Wielce charakterystycznym rysem sytuacji narodowościowej w tym czasie na Pomorzu<sup>40</sup> było zaangażowanie władz administracyjno-politycznych w rozwiązanie problemu mniejszościowego, szczególnie nabrzmiałego w wyniku sytuacji migracyjnej. Priorytetowym celem politycznym było wysiedlenie ludności niemieckiej i nadanie temu faktowi znaczenia dziejowej sprawiedliwości<sup>41</sup>. Ustalenia o wysiedleniu Niemców zostały powzięte przed wejściem postanowień poczdamskich. Oblicza się, że w czasie od lipca 1945 do października 1947 roku wysiedlono z regionu gdańskiego blisko 400 tysięcy osób narodowości niemieckiej<sup>42</sup>. Akcji wysiedleńczej towarzyszyły nierzadko skandaliczne warunki oraz wysoka śmiertelność wśród przesiedlanych rzesz<sup>43</sup>.

Po roku 1945 wieloetniczność Wybrzeża Gdańskiego poddana została wielu przeobrażeniom, tak pod względem instytucjonalnym w łonie samych mniejszości narodowych i etnicznych, jak i na skutek

<sup>38</sup> R. Sudziński, *Transfer ludności niemieckiej z Wybrzeża Gdańskiego po II wojnie światowej (1945–1959)*, (w:) *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, red. J. Borzyszkowski i M. Wojciechowski, Toruń – Gdańsk 1995, s. 223; D. Matelski, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu Gdańskim (1920–1996)*, „Rocznik Gdański” 1997, z. 1, s. 102; C. Obracht-Prondzyński, *Mniejszości narodowe na Pomorzu Gdańskim*, (w:) *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, red. J. Kurczewski, Warszawa 2006, s. 102.

<sup>39</sup> Por. M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998.

<sup>40</sup> *W skład obszaru woj. pomorskiego w latach 1945–1975 wchodziły ziemie województw gdańskiego i bydgoskiego (od 1950 r.)*; por. <http://historicus.uni.torun.pl/modules/wfsection/print.php?articleid=54>, z 23.01.2007.

<sup>41</sup> A. Chodubski, *Mniejszości narodowe w pomorskiej przestrzeni...*, s. 7.

<sup>42</sup> W czasie od stycznia do maja 1945 trwała ucieczka Niemców z Prus Wschodnich; po zamknięciu okrążenia w marcu tegoż r. przez Armię Czerwoną – *exodus* mógł odbywać się jedynie drogą morską. Szacuje się, że w tym czasie porty w Gdańsku, Gdyni i na Helu opuściło około miliona osób, głównie kobiet, dzieci i starców, gdyż mężczyźni w wieku 16–65 lat zostali wcieleni do pospolitego ruszenia (*Volkssturmu*): K. Galczewski, *Przymusowa ewakuacja z nadbałtyckich prowincji III Rzeszy (1944–1945)*, Poznań 1971, s. 127; por. także: R. Studziński, *Transfer ludności niemieckiej z Wybrzeża Gdańskiego po II wojnie światowej (1945–1959)*, (w:) *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, red. J. Borzyszkowski, M. Wojciechowski, Toruń – Gdańsk 1995, s. 125–127.

<sup>43</sup> Por. AP Gd., zespół: Urząd Wojewódzki..., sygn. 20, f. 27; 24, f. 56: APGd., zespół: Akta Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, sygn.: VI, 1/1389, s. 11, Zasady obowiązujące przy akcjach wysiedleńczych z 10.08.1945; por. M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w woj. gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998.

przewartościowań politycznych<sup>44</sup>. Lata powojenne do 1956 r. nie sprzyjały aktywności grup mniejszościowych. Władze państwowe były przekonane, że grupy te stanowią zawsze czynnik dezintegracji społecznej; zwracano uwagę, by w Polsce było miejsce jedynie dla „swoich” i by kraj stał się monoetnicznym. W tym celu starano się wysiedlić w miarę możliwości jak największą ilość zarówno Niemców, jak i mniejszości słowiańskich.

Przeobrażenia świadomościowe poszczególnych grup mniejszościowych, jakie znalazły się w nowych granicach państwowych na Pomorzu Gdańskim, były implikowane polityką narodowościową państwa polskiego zmierzającą do utworzenia monoetnicznego narodu, postrzegając w różnorodności nowych zarzewi niepokojów społecznych.

Do głównych zadań w „oczyszczaniu” składu narodowościowego zaliczono polonizację regionu poprzez transfer Niemców<sup>45</sup>, rozstrzygnięcie przynależności narodowej pozostałej ludności miejscowej, szczególnie Kaszubów, oraz likwidację odrębności społeczno-kulturowych mniejszości narodowych<sup>46</sup>.

Niezwykle trudno było ustalić przynależność narodową byłych mieszkańców Gdańska określających się jako gdańszczanie lub Niemcy gdańscy; stanowili oni bowiem część społeczności Wolnego Miasta Gdańska wyznający, w przeciwieństwie do rdzennych Niemców, religię rzymskokatolicką i manifestujących swoją przynależność do gdańskiej ojczyzny lokalnej<sup>47</sup>. Kwestie te rozstrzygały zazwyczaj polskie władze administracyjne na drodze weryfikacji i rehabilitacji narodowościowej, zaliczając gdańszczan bądź do rodowitych Niemców, bądź Polaków.

Pogłębianie skomplikowanych stosunków społecznych na Wybrzeżu Gdańskim było spowodowane migracją z terenów Polski centralnej przybyszów poszukujących przede wszystkim polepszenia warunków bytowych oraz Ukraińców przesiedlanych w akcji „Wisła”<sup>48</sup>, jak również

<sup>44</sup> Por. A. Chodubski, *Instytucjonalizacja narodowościowa...*, s. 23–39; M. Giedrojc, M. Mieczkowska, J. Mieczkowski, *Stosunki etniczne w Polsce po 1989 r.*, (w:) *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych na Pomorzu Gdańskim*, seria 6, red. A. Chodubski i A.K. Waśkiewicz, Gdańsk 2006, s. 21–32.

<sup>45</sup> Szacunkowo oblicza się, że łącznie, jak podają statystyki niemieckie, „na pochodzenie” wyjechało z Polski do RFN w l. 1950–1990 około miliona osób, (w:), A. Wróblewski, *Akcja łączenia rodzin jako system emigracji obywateli polskich do RFN w latach 1971–1983*, „Przegląd Zachodni” 1990, z. 4.

<sup>46</sup> M. Hejger, *Stosunki narodowościowe na Pomorzu Gdańskim po II wojnie światowej (do 1956 r.) – relacje międzykulturowe*, (w:) *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. I. *Prace Zakładu Historii Myśli i Kultury Politycznej Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego*, red. R. Wapiński, Gdańsk 2000, s. 51.

<sup>47</sup> J. Gostomski, *Pomorscy Niemcy*, „Pomerania” 1999, nr 7/8, s. 9.

<sup>48</sup> Por. R. Drozd, *Ludność ukraińska na Pomorzu w latach 1947–1952*, (w:) *Historia i literatura mniejszości narodowych i grup etnicznych na Pomorzu*, Lębork 2003, s. 40–52.

przedstawiciele tej mniejszości wywodzących się z przedwojennej grupy zamieszkującej Wolne Miasto Gdańsk. Niewielką społeczność żydowską stanowili tak zwani Żydzi niemieccy, obywatele III Rzeszy Niemieckiej bądź posiadających paszporty Wolnego Miasta<sup>49</sup> oraz repatriowani z ZSRR.

W tym czasie na Pomorzu Gdańskim osiedlili się także Rosjanie, Białorusini, Litwini, Łotysze i Estończycy<sup>50</sup>. Ci ostatni wywodzili się przede wszystkim z formacji wojskowych wspierających Niemców. Pozostali trafili na Pomorze jako jeńcy wojenni bądź robotnicy przymusowi III Rzeszy. W Gdańsku i jego okolicach było ich w 1945 r. około pięć tysięcy<sup>51</sup>; niemal wszystkich w dramatycznych okolicznościach wysiedlono do roku 1950 do ZSRR. Tuż po wojnie pojawili się również Cyganie, Tatarzy, Ormianie, Karaimowie oraz Ukraińcy i Lemkowie.

Nietrudno sobie wyobrazić, że taki przekrój strukturalny społeczeństwa na Wybrzeżu Gdańskim stanowił niemałe wyzwanie dla władz administracyjnych. Poszczególne grupy ludnościowe, zróżnicowane zarówno wewnętrznie pod względem kulturowym, jak i zewnętrznie wobec innych społeczności, stanowiły źródło nowych konfliktów, wzajemnych, nieufności czy wręcz wrogości, co w rezultacie uniemożliwiło tworzenie jakichkolwiek więzi społecznych.

Powojenne zawilości narodowościowe i rodzące się na tym tle spory były uwarunkowane również nowym składem terytorialnym Pomorza Gdańskiego: z jednej strony dominowały obszary dawne, to jest te, które stanowiły ziemię, przedwojenne woj. pomorskiego, zamieszkałe głównie przez ludność kaszubską oraz obszary nowe, przyłączone do Polski z byłego terytorium III Rzeszy, to jest pas pogranicza z Pomorzem Zachodnim i Powiśle oraz byłego Wolnego Miasta Gdańska, które to tereny zamieszkiwali Niemcy oczekujący na wysiedlenie, ludność kaszubska oraz przybierająca na sile fala uchodźców, w tym mniejszości narodowych i etnicznych. Czynnikiem ograniczającym lub w wielu przypadkach uniemożliwiającym tworzenie więzi międzyludzkich była odmienna przeszłość historyczna poszczególnych grup narodowościowych, ich zróżnicowanie społeczno-gospodarcze, tradycje

<sup>49</sup> G. Berendt, *Rezultaty hitlerowskiej akcji usuwania Żydów z byłego Wolnego Miasta Gdańska*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 2136, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XXII, Wrocław 1999, s. 286; na tragiczny nierzadko los gdańskich dzieci żydowskich zwrócił uwagę M. Górlikowski w rozmowie z M. Abramowiczem, dotyczącej *Kindertransportów* do Anglii tuż przed wybuchem II wojny światowej, (w:) *Sieroty z Liverpool Station*, „Gazeta Wyborcza” – „Trójmiasto”, z 14.03.2008, s. 12–13.

<sup>50</sup> Por. M. Hejger, *Wysiedlenie „Obywateli ZSRR” z województwa gdańskiego w latach 1945–1950*, „Przegląd Zachodni” 1993, nr 3, s. 150–165; A. Chodubski, *Mniejszości narodowe w pomorskiej przestrzeni regionalnej*, (w:) *Historia i literatura mniejszości narodowych i grup etnicznych na Pomorzu*, Lębork 2003, s. 12–13.

<sup>51</sup> C. Obracht-Prondzyński, dz. cyt., s. 103.

kulturowe, język i wyznanie religijne. Wszystko to utwierdziło proces dezintegracji społecznej<sup>52</sup>.

Nie mniej skomplikowany problem stanowiły relacje międzygrupowe, szczególnie jawna wrogość między ludnością polską a mniejszościami niemiecką i ukraińską; jeśli do pierwszej stosunek był umotywowany zaszłościami historycznymi, zwłaszcza z okresu II wojny światowej, to dystans wobec drugiej grupy narodowościowej spowodowany był przede wszystkim jej odmiennością kulturową, opóźnieniem cywilizacyjnym i poważnymi trudnościami adaptacyjnymi w nowych warunkach społeczno-gospodarczych, zważywszy, że w przeważającej mierze ukraińscy przybysze byli pochodzenia chłopskiego<sup>53</sup>.

Osobną kwestię stanowiła wielce skomplikowana sytuacja ludności tubylczej zwłaszcza ze względu na przeszłość wojenną<sup>54</sup> oraz stosunek osiedleńców z innych stron kraju i mniejszości etnicznych do ludności kaszubskiej, traktowanej jako niemiecka. Niedostateczne rozeznanie przybyszów w skomplikowanych stosunkach narodowościowych pomorskiego pogranicza oraz zawłości dziejów tych ziem stanowiły poważną barierę w przełamywaniu obcości i rodziły negatywne stereotypy narodowe, w wielu okolicznościach aktualne, niestety, po dziś dzień. Na porządku dziennym obowiązywały kalki słowne typu: „szwab”, „germanie”, „krzyżak” na określenie ludności miejscowej<sup>55</sup>. Przyjmowanie swoiście pojmowanej zasady *pars pro toto* zrodziło na Pomorzu Gdańskim daleko idące i obopólnie krzywdzące relacje pomiędzy ludnością napływową a autochtoniczną. Można to prześledzić na podstawie sytuacji dwóch najliczniejszych wschodnich mniejszości narodowych: ukraińskiej i białoruskiej.

W wyniku zmian terytorialnych państwa polskiego w jego powojennych granicach w województwach wschodnich z 5 mln w 1931 r.<sup>56</sup> pozostało 650–700 tysięcy ludności pochodzenia ukraińskiego. W rezultacie porozumienia pomiędzy rządami Polski i ZSRR o wymianie ludności około 480 tysięcy Ukraińców zostało wysiedlonych do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, nierzadko pod przymusem, aczkolwiek w wielu wypadkach

---

<sup>52</sup> Por. M. Hejger, *Polacy wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej*; (w:) *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, red. R. Wapiński, cz. 2, Gdańsk 2001, s. 254–267; Z. Skargo, *Osadnictwo w Gdańsku w latach 1945–1947*, Toruń 2002, w różnych miejscach.

<sup>53</sup> A. Chodubski, dz. cyt., s. 10.

<sup>54</sup> Por. L. Jażdżewski, *Kaszubi a służba w Wehrmachcie (1942–1945)*, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4, s. 119–128.

<sup>55</sup> D. Sikorska, *Zamykam oczy i widzę*, „Pomerania” 1999, nr 7/8.

<sup>56</sup> H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 2000, s. 56.

ludność ukraińska dobrowolnie opuszczała terytorium Polski, uznając USRR jako namiastkę suwerennego państwa.

W ramach akcji „Wisła”, zapoczątkowanej 28 kwietnia 1947 r., pozostała część narodowości ukraińskiej w liczbie około 140 tysięcy osób wysiedlono z Bieszczadów oraz woj. krakowskiego i lubelskiego na Ziemię Odzyskane – nowe tereny zachodniej i północnej Polski. Stamtąd, z uwagi na brak zakwaterowań, we wspomnianych miejscach docelowego osiedlenia część tej ludności skierowano do województwa pomorskiego, głównie do powiatów: lęborskiego (maj 1947 r.), elbląskiego, gdańskiego, sztumskiego i kwidzińskiego. W efekcie tych decyzji w woj. pomorskim zamieszkało około 6 tysięcy Ukraińców<sup>57</sup>.

Nowe nieznanne środowisko, obce sposoby gospodarowania z uwagi na kulturę uprawy, jak i jej odmiany, gatunki i rodzaje<sup>58</sup>; ostracyzm ze strony ludności polskiej, spowodowany zwłaszcza pamięcią o wydarzeniach na Wołyniu 1943 r. oraz wrogością ludności ukraińskiej w stosunku do przedwojennego państwa polskiego, za co obarczono cały naród, określane dodatkowo negatywnym stereotypem „ukraińskich bandytów”, „ubowców”, „banderowców” itp., spowodował, że ludność ta czuła się na Pomorzu Gdańskim nie-swojo, obco. W obawie przed prześladowaniami, których często nie uniknięto, Ukraińcy chwyтали się różnych sposobów, aby ukryć swoją odrębność narodową: ucieczki w prywatność, pielęgnowania polskich obyczajów, wchodzenia w związki małżeńskie z Polakami bądź Polkami, po zmianę wyznania włącznie<sup>59</sup>. Izolacja tej grupy narodowościowej wpłynęła ambiwalentnie na jej sytuację społeczną: z jednej strony doprowadziła do odbudowy więzów wewnątrzgrupowych (prywatność), z drugiej jednak do pogorszenia stosunków z polską większością.

Ludność białoruska bądź pochodzenia białoruskiego, która w okresie międzywojennym zamieszkiwała wschodnie kresy II RP w liczbie około 1,9 mln osób<sup>60</sup>, została napiętnowana ukształtowanymi wcześniej negatywnymi stereotypami przez polskich sąsiadów, zanim udało jej się wyemigrować na Pomorze Gdańskie. Ustalenie liczebności mniejszości białoruskiej w tym regionie stanowi nie lada problem z uwagi na to, że ich postawę społeczną charakteryzowała „podwójna tożsamość narodowa”:

<sup>57</sup> R. Drozd, *Droga na Zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997, s. 180; Por. także: I. Hałagida, *Ukraińcy w województwie gdańskim w latach 1947–1956*, (w:) *Między Odrą a Dnieprem. Wyznania i narody*, Gdańsk 1997, w różnych miejscach.

<sup>58</sup> A. Chodubski, dz. cyt., s. 10.

<sup>59</sup> Tamże, s. 15; także: R. Drozd, *Ludność ukraińska na Pomorzu w latach 1947–1952*, (w:) *Historia i literatura mniejszości...*, s. 46.

<sup>60</sup> H. Chałupczak, T. Browarek, dz. cyt., s. 96.

ujawniana – polska i skrywana – białoruska<sup>61</sup>. Wynikało to przede wszystkim z faktu, iż władze radzieckie nie dopuszczały do emigracji obywateli Białoruskiej SRR, stąd repatriantami mogli być li tylko Polacy zamieszkujący przed wybuchem II wojny światowej tereny stanowiące terytorium II RP. Szacuje się, że aktualnie region gdański zamieszkuje białoruska mniejszość narodowa w liczbie od 1000–2000 osób<sup>62</sup>.

Ze względu na niski poziom świadomości narodowej<sup>63</sup>, opóźnienie cywilizacyjne, prymitywne, według rodzinnych i napływowych Polaków, zwyczaje, obrzędy i zajęcia oraz nieznaną języka polskiego i inne wyznaczniki religijne, Białorusini stali się obiektem kpin i pogardy, które charakteryzowały się szczególnie niewyrafinowanymi stereotypami, typu: „Rusek”, „Białorus”, „Chadziaj”, „Muzyk”, itp.

Z niewielkiej diaspory żydowskiej zamieszkującej w okresie międzywojennym Wolne Miasto Gdańsk<sup>64</sup> oraz Gdynię relatywnie sporo osób przeżyło wojnę i Holocaust<sup>65</sup>. Wynikało to przede wszystkim z zaprogramowanej asymilacji ze środowiskiem chrześcijańskim, w którym społeczność żydowska mówiła częściej po polsku bez akcentu; tej diasporze było łatwiej odnaleźć się po wojnie aniżeli ocalałym z gett i obozów zagłady oraz repatriantom ze Związku Radzieckiego. Dlatego też ci ostatni doznali więcej krzywd ze strony polskiej większości; stąd też wynikało ich nieujawnianie swego pochodzenia, aby tym samym uniknąć przejawów antysemityzmu<sup>66</sup>.

Na Pomorzu jawne antysemickie wystąpienia należały do rzadkości i w porównaniu do zorganizowanych pogromów ludności żydowskiej, do jakich, niestety, dochodziło w Polsce centralnej<sup>67</sup>, w regionie pomorskim odnotowano jeden przypadek tego typu: w sierpniu 1945 r. w Bydgoszczy dokonano zabójstwa dwojga lekarzy żydowskich, które według działaczy Centralnego Komitetu Żydów w Polsce miało charakter antysemicki<sup>68</sup>.

<sup>61</sup> H. Głogowska, *Ludzie, którzy nie wyglądają przez okna*, „Pomerania” 1999, nr 7/8; Taż, *Położenie Białorusinów w regionie nadmorskim po II wojnie światowej*, (w:) *Pomerania Ethnica; Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Giedrojc i J. Mieczkowski, Szczecin 1998, s. 209–217; Taż, *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*, Toruń 2003, rozdz. II.

<sup>62</sup> Por. A. Chodubski, *Instytucjonalizacja narodowościowa i etniczna na Pomorzu Gdańskim*, (w:) *Szkice o mniejszościach narodowych na Pomorzu Gdańskim*, red. A. Chodubski i A.K. Wańkiewicz, seria 5, Gdańsk 2005.

<sup>63</sup> H. Głogowska, *Położenie Białorusinów...*, s. 209–217.

<sup>64</sup> Por. G. Berendt, *Żydzi na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1945*, Gdańsk 1997, w różnych miejscach.

<sup>65</sup> Por. J. Borzyszkowski, *Czas oddać sprawiedliwość*, „Pomerania” 2001, nr 4, s. 22–25.

<sup>66</sup> G. Berendt, *Gmina gdańskich Żydów*, „Pomerania” 1999, nr 7/8; także: I. Krzemiński, *Antysemityzm w Polsce*, „Przegląd Polityczny” 2003, nr 61.

<sup>67</sup> *Zbrodnia kielecka*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 28, s. 11; J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000, w różnych miejscach.

<sup>68</sup> M. Golarz, *Żydzi, Ukraińcy, Rosjanie, Białorusi i Cyganie na Pomorzu Gdańskim po II*



Ważną cezurę w przełamywaniu nieufności w stosunku do Żydów gdańskich, spowodowanej najczęściej zawiścią wywołaną skuteczną zapobiegliwością materialną, „niewłaściwym” zaangażowaniem politycznym oraz różnorodną aktywnością społeczną tej nacji stanowił 1990 r.<sup>69</sup> Wpłynęło na to stanowisko władz Rzeczypospolitej Polskiej, jednoznacznie potępiających antysemityzm.

Tradycyjnie nieufność, a nawet wrogość, manifestowano wobec Cyganów; zasadniczą rolę w kształtowaniu postaw ludności i innych mniejszości narodowych oraz wzajemnie kłopotliwych relacji pełniła, i nadal ma poważny wpływ, hermetyczność kulturowa tej grupy etnicznej. W relacjach międzygrupowych wszystko, co jest przesłonięte tajemnicą, staje się zazwyczaj podejrzane i bywa objęte klątwą i wykluczeniem.

Środowisko Romów było traktowane jako potencjalne zagrożenie dla porządku prawnego i społecznego; wędrowny tryb życia, polegający na ustawicznych zamianach miejsc pobytu taborów, sprawiał, że Cyganów uważano za kosmopolitycznych włóczęgów<sup>70</sup>. Niemniej do 1964 r. Romowie, mimo rozmaitych szykan i niedogodności bytowych, cieszyli się swoiście pojętą na ich własny użytek „autonomią”; korzystali również z możliwości zarobkowania jako muzykanci w lokalach gastronomicznych, na uroczystościach zaślubin, itp.

Przemiany polityczne w Polsce po 1956 r. wpłynęły zdecydowanie negatywnie na status życia Romów w naszym kraju. Nakaz osiadłego trybu życia, ukazujący się w 1964 r., odebrali jako ingerencję w ich tryb życia i tożsamość kulturową. Na tle nieprzestrzegania tego nakazu dochodziło do licznych konfliktów zarówno z Milicją Obywatelską, jak i społecznością polską i innymi mniejszościami narodowymi; dodatkowym przedmiotem sporu było przyznawanie przywilejów osiedleńczych<sup>71</sup>.

---

*wojnie światowej, (w:) Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX wieku, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998, s. 248.*

<sup>69</sup> H. Datner, M. Melchior, *Żydzi we współczesnej Polsce – nieobecność i powroty, (w:) Mniejszości narodowe, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 63–83; por. także: Antysemityzm i anty – antysemityzm, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 34, s. 6.*

<sup>70</sup> Por. A. Bartosz, *Nie bój się Cygana*, Sejny 1994, w różnych miejscach. Dobitym przykładem traktowania Romów jest popularna śląska pieśń ludowa o pejoratywnym przesłaniu, której jedna ze zwrotek brzmi:

*Hej, tam pod lasem  
Coś błyszczy z dala,  
Banda Cyganów  
Ogień rozpala [...]*

<sup>71</sup> Por. J. Tomaszewski, *Mniejszości narodowe w Polsce XX wieku*, Warszawa 1991, s. 48–49; R. Reinfuss, dz. cyt., s. 131–134; A. Mirga, *Romowie w historii najnowszej Polski, (w:) Mniejszości narodowe w Polsce, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 153–179; H. Chalupczak, T. Browarek, *Cyganie (Romowie)*, Tenże, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–**

Ludność Wybrzeża Gdańskiego ma tę niespotykaną gdzie indziej możliwość obcowania z wieloma innymi przedstawicielami mniejszościowych grup etnicznych. Niewątpliwie do takich skupisk należą Tatarzy, Ormianie, Grecy i Macedończycy, a także Karaimowie, Węgrzy<sup>72</sup> i Słowacy.

Historycznie ugruntowane pozytywne stereotypy dotyczą przede wszystkim Ormian, Tatarów i Karaimów. Na Wybrzeże Gdańskie Ormianie przybyli z falą repatriantów z Kresów Wschodnich i południowych. Na ich pozytywny odbiór przez społeczeństwo wybrzeżowe wpłynęły m.in.:

1. *Ogólne zdolności przystosowawcze, wynikające z ciężkich doświadczeń dziejowych,*
2. *Umiejętność dostosowania się do określonych okoliczności i sytuacji,*
3. *Ogólna „zaradność”, „przebiegłość” i „spryt”,*
4. *Radzenie sobie w ciężkich i niesprzyjających okolicznościach i warunkach,*
5. *Chęć osiągnięcia i zdobywania w nowych warunkach odpowiedniej pozycji społecznej i materialnej,*
6. *Przyzwyczajenie do zmieniających się warunków politycznych, gospodarczych, społecznych, a nawet geograficznych,*
7. *Przyzwyczajanie się do częstego przemieszczania się i ponownego osadnictwa (co nie wynika tylko z uwarunkowań politycznych, ale ma często podłoże ekonomiczne),*
8. *Poczucie wewnętrznej siły, zdolności oraz różnych predyspozycji*<sup>73</sup>.

Powojenne stereotypy dotyczące Ormian, Tatarów i Karaimów zostały ukształtowane zarówno historycznie, jak i na skutek powojennego zasymilowania i spolonizowania, wynikających głównie z dezintegracji tych społeczności spowodowanych nowymi warunkami egzystencjalnymi<sup>74</sup>.

Proces asymilacji Tatarów i Karaimów zapoczątkowany w chwili przekraczania wschodniej granicy Polski w 1945 r. oświadczeniami o przynależności do narodowości polskiej, został „przypieczetowany” polityką władz, lansującą model państwa monoetnicznego, homogenicznego<sup>75</sup>. Ta kuriozalna

---

1995, Lublin 1998, s. 234–239. Należy podkreślić, że Romowie odplacili się „białym” za lekceważącą nazwę „Cyganie” pejoratywnym określeniem „Gadzie”.

<sup>72</sup> C. Obracht-Prondzyński, dz. cyt., s. 123.

<sup>73</sup> Por. A. Chodubski, *O osadnictwie ormiańskim na Wybrzeżu Gdańskim*, „Ślupskie Studia Historyczne” 1993, nr 3, s. 92–93; Tenże, *Ormianie jako diasporalna wspólnota narodowa i etniczna*, (w:) *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych na Pomorzu Gdańskim*, seria 6, red. A. Chodubski i A.K. Waśkiewicz, Gdańsk 2006, s. 63–79.

<sup>74</sup> Por. G. Pełczyński, *Świadomość etniczna Ormian polskich w XX w.*, (w:) *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 127–139; H. Chałupczak, T. Browarek, dz. cyt., s. 228–230; Tenże, *Karaimi*, s. 233–234.

<sup>75</sup> S. Chazbijewicz, *Z Wilna do Gdańska. Tatarzy polsko-łietewscy. Obecność w pejzażu kulturowym Polski i Gdańska po 1945 r. Próba analizy społecznej, kulturowej; faktografia*, (w:) *Rozmyślania gdańskie. Materiały z sesji: Miejsce Gdańska w procesie powstawania*

sytuacja społeczna wymienionych grup etnicznych w zasadniczy sposób wpłynęła na ich pozytywny wizerunek w społeczności większościowej Wybrzeża, który trwa po dziś dzień.

Zrazu nieufnie społeczeństwo Pomorza Gdańskiego przyjęło uchodźców politycznych z Grecji, którzy w 1948 r. zmuszeni zostali opuścić swoją ojczyznę z uwagi na poglądy polityczne. Przełamanie barier nastąpiło dość wcześnie, głównie na skutek postępującej adaptacji Greków i Macedończyków w nowych warunkach, zawierania małżeństw mieszanych oraz skupiania się w powstające po 1956 r. organizacje społeczno-kulturalne, na przykład Towarzystwo Greków w Polsce lub Stowarzyszenie Macedończyków w Polsce<sup>76</sup>.

Mimo iż od połowy lat pięćdziesiątych dało się zauważyć powolne odchodzenie aparatu władzy od nacisków unifikujących życie mniejszościowe, zatargi pomiędzy ludnością autochtoniczną i grupami narodowościowymi a większością polską ciągle dawały o sobie znać. Drastyczny przykład na istnienie tych konfliktów można znaleźć w wyroku Sądu Powiatowego w Lęborku z marca 1955 r., który głosi, że kierownik PGR w Strzeżewie został skazany „za bicie i maltretowanie ludności rodzimej”<sup>77</sup>.

Zasadnicze ożywienie życia mniejszościowego nastąpiło po Październiku 1956 r.. Szczególnym jego przejawem było odrodzenie działalności instytucjonalnej, mającej poważny wpływ na integrację środowisk narodowościowych w ramach swojej tożsamości etnicznej oraz wychodzenie na zewnątrz z mniejszościowym etosem, co niewątpliwie sprzyjało poznaniu tych środowisk.

Obraz przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych podlegał w przeszłości i nadal ulega licznym przeobrażeniom. Istotny wpływ na wizerunek tych społeczności w oczach ludności Pomorza Gdańskiego odegrały przełomy polityczne, jakie miały miejsce w naszym kraju w ostatnich pięćdziesięciu latach; często sprzyjały, ale i hamowały, procesy integracyjne z grupami narodowościowymi. Przykładem radykalnej zmiany stosunków polsko-żydowskich były wydarzenia Marca '68 roku, kiedy czynniki polityczne wykorzystywały „ludowy”, tradycyjny antysemityzm i skierowały go przede wszystkim przeciwko żydowskim działaczom, ludziom nauki, kultury i środowiskom artystycznym. Wielu luminarzy zmuszonych zostało do opuszczenia Polski, nierzadko na zawsze. Wewnętrzne tarcia w łonie

---

*narodowego państwa polskiego*, Gdańsk 1998, s. 196; por. H. Szabanowicz, *Polscy muzułmanie w drodze do europejskości*, (w:) *J. Tożsamość kulturowa...*, s. 93–97.

<sup>76</sup> Por. K. Pudło, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce (1948–1995)*, (w:) *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, dz. cyt., s. 149–153; H. Chałupczak, T. Browarek, dz. cyt., s. 239–240.

<sup>77</sup> APG, PWRN, sygn. 3853, f. 115. Sprawozdanie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lęborku a 29.03.1955.

samej PZPR, które „pod płaszczykiem walki z syjonizmem”<sup>78</sup> doprowadziły do nagonki antyżydowskiej, stały się również przyczyną pogorszenia wizerunku pozostałych mniejszości etnicznych i na długie lata 70. i 80. zgotowały tym środowiskom zejście do „katakumb” prywatności. Sztucznie ograniczono aktywność instytucjonalną, kamuflowano pochodzenie, sprowadzając używanie języka ojczystego oraz pielęgnację obyczajów i tradycji wyłącznie do uroczystości rodzinnych.

Rok 1989 był początkiem transformacji ustrojowej; w obrazie mniejszościowym nastąpiło odejście od koncepcji państwa narodowego i dotychczasowej polityki narodowej<sup>79</sup>. Nastąpił wyraźny przełom w zainteresowaniu mniejszościami zarówno w wymiarze społecznym, politycznym, jak i naukowym. Wpłynęło na to przede wszystkim podniesienie kwestii urzeczywistnienia praw człowieka i obywatela, a w ślad za tym wydawanie decyzji normatywnoprawnych gwarantujących ich spełnianie<sup>80</sup>.

Przełom ten wpłynął również na zmianę nastawienia Polaków, w tym głównie wieloetnicznej społeczności Pomorza Gdańskiego do grup narodowościowych i do siebie nawzajem. Zauważa się wyraźne odchodzenie od deklarowanej niechęci czy nawet wrogości do skupisk mniejszościowych, w tym również do coraz liczniejszych przedstawicieli imigrantów, obcokrajowców i azylantów, upatrujących swoją szansę bytową w atrakcyjności cywilizacyjnej Gdańska i Wybrzeża Gdańskiego.

Potwierdzają to badania przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Publicznej w Warszawie (CBOS) w latach 1993–2001 na przykładzie stosunku Polaków do Niemców<sup>81</sup>. Jeśli na początku lat 90. ponad połowa respondentów deklarowała niechęć (53%), to już w roku 2001 odsetek osób deklarujących niechęć zmniejszył się do 36%.

---

<sup>78</sup> J. Tomaszewski, *Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku*, Warszawa 1991, s. 52; H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości...*, s. 197; A. Chodubski, *Mniejszości narodowe w pomorskiej przestrzeni...*, s. 15.

<sup>79</sup> M. Giedrojć, M. Mieczkowska, J. Mieczkowski, *Stosunki etniczne w Polsce po 1989 r.*, (w:) *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach...*, seria 6, s. 27.

<sup>80</sup> A. Chodubski, *Mniejszości narodowe...*, s. 16.

<sup>81</sup> J. Załęcki, *Obraz Niemca w świadomości ludności kaszubskiej oraz młodych gdańszczan*, „Cywilizacja i Polityka” 2003, nr 1, s. 255.

Tabela 2  
Postawy wobec narodu niemieckiego  
w latach 1993–2001

	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2001
<b>Sympatia</b>	23%	26%	35%	43%	38%	32%	31%	32%
<b>Niechęć</b>	53%	45%	38%	31%	30%	39%	39%	36%
<b>Obojętność</b>	24%	31%	27%	26%	32%	29%	30%	32%

Źródło: Stosunek Polaków do innych narodów, Komunikat z badań CBOS, Warszawa 2001.

Optymistycznym zwiastunem w relacjach obu narodów jest poprawa wzajemnego wizerunku oraz przekonanie o możliwości pojednania między Polakami i Niemcami. Do 1994 r. przeważał w tym względzie pesymizm i zdania były równo podzielone. Od tego czasu stale rośnie odsetek osób przekonanych, że takie pojednanie jest możliwe i konieczne.

Tabela 3  
Opinie na temat możliwości pojednania z Niemcami

<b>Czy Pana(i) zdaniem pojednanie między Polakami a Niemcami jest:</b>	1990	1992	1994	1996	1998	2000	2002
<b>– możliwe</b>	46%	51%	58%	65%	68%	76%	80%
<b>– niemożliwe</b>	50%	46%	41%	33%	24%	23%	19%
<b>Trudno powiedzieć</b>	2%	2%	1%	1%	8%	1%	1%

Źródło: *Polska między Niemcami, Rosją i Ukrainą. Komunikat z badań CBOS*, Warszawa 2002.

Na temat pojednania z Niemcami z większym optymizmem spoglądają młodzi ludzie; wśród Kaszubów przeważa opinia, że należy Niemcom wybaczyć krzywdy dziejowe (rozbiory, proces germanizacji, okres pogardy II wojny światowej), ale nie zapomnieć (72%); że oba narody powinny wspólnie budować przyszłość Europy (62%) oraz że mogą żyć w przyjaźni (57%)<sup>82</sup>.

<sup>82</sup> J. Załęcki, *Obraz Niemca...*, s. 258.

Z nieco większym optymizmem do narodu niemieckiego i pojednania z nim podchodzą studenci Uniwersytetu Gdańskiego<sup>83</sup>; aż 90% z nich uważa pojednanie za możliwe, a jedynie 6% za niemożliwe i 4% nie ma zdania. Wielu z nich twierdzi, że takie pojednanie się już dokonało<sup>84</sup>. Należy dodać, że gdańscy studenci deklarują otwartość nie tylko w stosunku do narodu niemieckiego, ale w ogóle do wszystkich społeczności sprzyjających trwałej globalnej stabilizacji, tolerancji i współpracy między narodami.

Nie wszystkie stereotypy narodowe i uprzedzenia ulegają sprawnemu wykorzenieniu ze świadomości społecznej, niektóre z nich, głównie dotyczące określonych narodów, nacji i grup etnicznych ciągle należą do tak zwanych struktur długiego trwania, a co za tym idzie, bardzo wolno ulegają oczekiwanej erozji; niektóre z nich wymagają wymiany pokoleniowej, by zdjąć z nich nagar nienawiści, zacietrzewienia i tępego obskurantyzmu. Mimo trwałego postępu w postrzeganiu przez społeczeństwo Wybrzeża Gdańskiego skupisk mniejszościowych, imigrantów i obcokrajowców, nadal odżywają stare upiory ksenofobii, niezrozumienia, niechęci i lęku przed „innymi”, zwłaszcza zaś „obcymi”.

Objawy niechęci i wrogości deklarowane są szczególnie w stosunku do Rosjan, zaś lekceważenia – do Białorusinów, Ukraińców i Romów oraz antypatii do Żydów. Tych ostatnich ciągle określa historyczny stereotyp lichwiarza i karczmarza, Rosjanie określani są ciągle pejoratywnym epitetem „Ruskiego”, aktualnie bardziej nawet „obcego” niż Żyd<sup>85</sup>, a Młodzież Wszechpolska skanduje złowróźnie: „Dlaczego pod symbolem polskiej kultury narodowej w polskich podręcznikach umieszcza się takich żydowskich twórców jak: Julian Tuwim, Bruno Schulz, Bolesław Leśmian, Tadeusz Peiper czy Roman Brandstaetter, przecież Żyd kaleczy język polski, na przykład Leśmian”<sup>86</sup> – (mowa z pewnością o słynnych leśmianowskich neologizmach!)

Pośród tych skrajnych postaci agresji, ksenofobii i nietolerancji na Wybrzeżu Gdańskim pojawia się wiele przeciwnych temu zjawisku oznak budowania nowego ładu społecznego, opartego na akceptacji wielości postaw, różnorodności kultur i religijności zwróconej ku innemu człowiekowi. Dobrym przykładem budowania pomostu pomiędzy narodami polskim

---

<sup>83</sup> P.L. Michałowski, *Gdańsk w oczach jego młodych mieszkańców – studium miejsca*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2001, s. 142.

<sup>84</sup> J. Załęcki, *Obraz Niemca...*, s. 259.

<sup>85</sup> *O przyjaciółach Moskalach*. Z Tadeuszem Słobodziankiem rozmawia Roman Pawłowski, „Gazeta Wyborcza”, nr 143, z 21–22.06.2003, s. 18; por.: A. de Lazari, *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, Warszawa 2006.

<sup>86</sup> L. Ostalowska, P. Protrowski, *Ojczyzna moja jest pieśnią ze stali*, „Gazeta Wyborcza”, nr 143, z 21–22.06.2003, s. 12–14.

i rosyjskim, podkopującym mitwiecznie „złego Ruskiego”, jest projekt: „Polacy i Rosjanie: wzajemne relacje”, który został zaprezentowany w Nadbałtyckim Centrum Kultury w Gdańsku w Ratuszu Staromiejskim w dniach od 18–22 października 2006 r.<sup>87</sup>.

Poprawie wzajemnych wizerunków służą na dużą skalę organizowane w Trójmieście imprezy kulturalne: literackie, teatralne, muzyczne, plastyczne; ważną rolę pełnią sesje naukowo-badawcze, popularyzujące problematykę mniejszościową. Nie do przecenienia w tym zakresie misję pełni powołana 14 czerwca 2000 r. Pracownia Tożsamości Kulturowej Gdańska i Pomorza, działająca przy Gdańskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuki pod przewodnictwem prof. zw. dr. hab. Andrzeja Chodubskiego.

Do wydarzeń kulturalnych o dużym zasięgu i wysokim poziomie artystycznym zaliczają się zwłaszcza coroczne „Festiwale Mniejszości Narodowych”, organizowane w Operze Leśnej w Sopocie<sup>88</sup>, jak na przykład „Festiwal Ukraiński” czy „Ukraiński Jarmark Młodzieżowy”, który w roku 2008 zaznaczył swoją obecność już po raz trzydziesty drugi; jako impreza cykliczna organizowana jest w Gdańsku nieprzerwanie od roku 1977. Jarmark stanowi miejsce spotkań tysiąca „młodych duchem” Ukraińców, stwarzając młodym możliwość prezentacji rodzimej twórczości; debiutują zazwyczaj artyści pochodzenia ukraińskiego w dziedzinie muzyki, teatru oraz kabaretu. Przekonały się o tym gwiazdy ukraińskiej sceny muzycznej w Polsce, takie jak zespół „Chutir” z Gdańska czy „Berkut” z Olsztyna<sup>89</sup>.

Bogactwo tradycyjnej muzyki klezmerskiej oraz pieśni w języku jidysz, hebrajskim i polskim reprezentują Festiwale Kultury Żydowskiej, organizowane zwykle w Teatrze Żydowskim w Warszawie; w Trójmieście regularnie można uczestniczyć w przedsięwzięciach propagujących tę kulturę i wskrzeszających pamięć niemal tysiącletniej obecności narodu żydowskiego w tym regionie. Ważnym wydarzeniem na mapie kulturalnej Wybrzeża Gdańskiego stał się koncert „Shalom Alejchem”, który odbył się 16 listopada 2008 r. w Sali Koncertowej Polskiej Filharmonii Kameralnej w Sopocie. Płytę CD z muzyką zespołu Dariusza S. Wójcika *Pojln Klezmer Quartett* zarejestrowano wcześniej w Wielkiej Synagodze w Tykocinie<sup>90</sup>.

<sup>87</sup> P. Gulda, *Od rusofilii do rusofobii*, „Gazeta Wyborcza – Kultura. Trójmiasto”, z 18.10. 2006.

<sup>88</sup> Por. A. Chodubski, *Mniejszości narodowe w pomorskiej przestrzeni...*, s. 17.

<sup>89</sup> *Ukraiński Jarmark*, „Gazeta Wyborcza” – „Trójmiasto”, z 14.11.2008.

<sup>90</sup> K. Chmura, *Shalom Alejchem*, „Gazeta Wyborcza – Trójmiasto – co jest grane”, z 14.11. 2008, s. 10. Autor prezentowanej rozprawy opublikował w r. 2005 wiersz poświęcony temu niezwykle miejscu; utwór ten znajduje się obecnie w ocalonej synagodze:

*Synagoga w Tykocinie*  
Żydom polskim

*Spokój spopielonego czasu w granatowych*

Istotną rolę w przeobrażeniach mentalnych społeczeństwa Wybrzeża Gdańskiego wobec mozaiki narodowościowej w tym regionie pełni prasa mniejszościowa oraz pisma popularnonaukowe; ważne miejsce w tym zakresie wypełniają grupa etniczna Tatarów<sup>91</sup> oraz mniejszość białoruska<sup>92</sup> i żydowska<sup>93</sup>.

Zbliżeniu narodów, grup narodowościowych i migrantów patronuje „klasa kreatywna” – ludzie, którzy odpowiednio kształtują, rozwijają i opiekują się triadą trzech „T”: tolerancji, talentu i technologii. Niezwykłym wydarzeniem potwierdzającym tezę, że tylko społeczności otwarte, tolerancyjne mogą przyciągnąć do siebie talenty i zmniejszyć globalny dystans cywilizacyjny było powstanie w Gdańsku Cmentarza Nieistniejących Cmentarzy oraz Wrocławski Pomnik Wspólnej Pamięci<sup>94</sup>.

Współcześnie zauważa się umacnianie aktywności społeczno-politycznej grup narodowościowych, które wspomagane są poprzez kształtujący się system wartości, uznający nadrzędność praw człowieka i obywatela wobec ustawodawstwa państwowego, jak również tolerancję w stosunku do różnych kultur, zachowań, postaw; promuje się rozwój organizacji samorządowych i pozarządowych zajmujących się problemami mniejszościowymi, a zwłaszcza imigranckimi i azylanckimi<sup>95</sup>.

Obecnie w Gdańsku i regionie zaznaczają swoją obecność skupiska wielu narodów zarówno Europy, jak i innych kontynentów świata, w tym

---

*Włosach młodziutkich Izraelitów z Jaffy.  
Patrzą na nasz adamaszek biało-niebieskich  
Jarmulek, choć tu nikt już nie czyta szeleszczących  
Jak jęk rabina zwojów Tory i kahał milczy  
Z synagogi – lunaparku podświadomych  
Turystów, strzygących polaroidami i o pomstę  
Wolającymi diabolicznymi cyfrówkami.  
Dachy Tykocina liżą wypucowane flizy  
I czuć orientalną woń żetonów koszernego  
Jadła. Zza między przysadzisty barok Branickich  
Puszy się wiekiustym pięknem. W epicentrum  
Zastygłej lawy miasta węższy jak gończy  
Hetman wielki Czarniecki, pierwszej wystrzeliwszy  
Chmiela do piekiel. „Tu wzrusza tylko nietrwałość” –  
Pisała poetka o miejscach ginących od  
Ludzkiej obecności. Tu można oddać siebie  
W zastaw w wielkiej jak Talmud księdze pamiętkowej  
Lub bić laską o bruk, aż wytryśnie pamięć.*

Tykocin, we wrześniu '05, (w:) *(Poetyckie zakola rzeki Redy. Ze sztambucha wejherowskich poetów i grafików, zeszyt III, Wejherowo 2005, s. 41.)*

<sup>91</sup> Por. S. Chazbijewicz, *Tatarzy w Polsce i w Gdańsku*, (w:) *Tożsamość kulturowa...*, s. 35–45.

<sup>92</sup> H. Głogowska, *Białoruskie elity w Polsce współczesnej*, (w:) *Tożsamość kulturowa...*, seria 6, s. 48.

<sup>93</sup> A. Chodubski, *Mniejszości narodowe w pomorskiej...*, s. 15.

<sup>94</sup> R. Dutkiewicz, *Pomnik młodej tożsamości*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 46.

<sup>95</sup> A. Chodubski, *Instytucjonalizacja narodowościowa ...*, s. 23.



szczególnie Azji i Wspólnoty Niepodległych Państw. Ci ostatni ubiegają się najczęściej o uzyskanie statusu uchodźców politycznych lub prawa pobytu na czas określony. Tylko w latach 1989–2000 do województwa pomorskiego przybyło 6,4 tys. imigrantów, zarówno tych, którzy posiadają status cudzoziemców, jak i tych, którzy powrócili do Polski i na Wybrzeże po pobycie za granicą co najmniej roku. Należy zaznaczyć, że ruch migracyjny odbywa się w obie strony; tzn. część ludności opuszcza Wybrzeże Gdańskie (w latach 1998–2002 była to liczba około 10 tys. osób<sup>96</sup>), część zaś imigrantów przybywa do regionu gdańskiego z niemal wszystkich stron świata, głównie z Armenii, Indii, Afganistanu, Azerbejdżanu, Czeczeni, Inguszetii i Wietnamu. W latach 2003–2006 więcej osób wyemigrowało z woj. pomorskiego (337) niż do niego przybyło (139)<sup>97</sup>.

Drastyczny wzrost wniosków o przyznanie statusu uchodźcy nastąpił w związku z wejściem Polski do strefy Schengen, a tym samym wzrosła obawa przed zaostrzeniem kontroli na zewnętrznych granicach Unii Europejskiej. Rzecznik Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) zauważa, że „niektóre osoby ubiegające się o azyl błędnie sądzą, że znalezienie się w Polsce pozwoli im swobodnie przemieszczać się po całej strefie Schengen”. Należy podkreślić, że w myśl Konwencji Genewskiej z 1951 r., którą Polska podpisała ponad 16 lat temu, uchodźcą jest osoba, która „na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii i narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa”<sup>98</sup>. Od momentu przystąpienia Polski do Konwencji próbę otrzymania w Polsce Genewskiego Dokumentu Podróży, który potwierdza posiadanie statusu uchodźcy, podejmowali uciekinierzy z przeszło 50 krajów świata.

Na integrację z państwem pobytu zasadniczy wpływ wywierają uwarunkowania prawne, szczególnie na sytuację psychologiczną imigrantów, od których wymaga się nie tylko cierpliwości, ale również znajomości języka polskiego, niezbędnego do wypełniania wielu procedur, dokumentów i porozumiewania się z czynnikami oficjalnymi, aby otrzymać zgodę na m.in. pobyt czasowy, tolerowany, status uchodźcy, azyl polityczny czy otrzymanie obywatelstwa polskiego.

Prawo do osiedlania się w Polsce jest przyznawane imigrantom i obcokrajowcom, po uprzednim otrzymaniu statusu uchodźcy – po 5 latach;

---

<sup>96</sup> Por. Dane Głównego Urzędu Statystycznego w Gdańsku, Spis Powszechny Ludności, 2002.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> Tamże, s. 16.

w przypadku osób, które otrzymały zgodę na pobyt tolerowany – po 10 latach od wydania tej decyzji. Prawo do osiedlania się pozwala obcokrajowcom pozostawać w Polsce, w przeciwnym przypadku uchodźca może zostać odesłany do kraju pochodzenia, jeśli sytuacja w tym państwie ulegnie poprawie. Na otrzymanie obywatelstwa polskiego imigrant musi odczekać kolejne 5 lat; tak więc od chwili przekroczenia granicy państwa polskiego do uzyskania praw obywatelskich uchodźca może czekać 15 lat i więcej<sup>99</sup>.

Innego rodzaju barierami osiedleńczymi wpływającymi na wzajemne relacje pomiędzy imigrantami, obcokrajowcami a większością polską jest funkcjonowanie, również na Wybrzeżu Gdańskim, stereotypów etnicznych. W dalszym ciągu postrzega się na przykład Niemców jako agresorów, faszystów, choć pracowitych i zdyscyplinowanych; Romów jako notorycznych złodziei i bałaganiarzy, mających kłopoty z higieną; Ukraińców jako rezunów, fanatycznych rozbójników i mścicieli; Białorusinów – biednych, zacofanych, niewykształconych, niegospodarnych, ceniących jednak swoją prywatność i życie rodzinne; Litwinów – patriotów, skromnych, bogatych i nadużywających alkoholu; Rosjan jako brudnych, nadużywających alkoholu, militarystów, leniwych, biednych i zacofanych; Czechów i Słowaków – sympatycznych, ale niegościnnych, niepatriotycznych; Francuzów – tchórzliwych, wesołych, lecz dobrych, kulturalnych; Anglików – spokojnych, lecz skrytych; Rumunów jako brudnych, biednych i zacofanych; Szwedów – czystych, spokojnych, uczciwych; Austriaków – muzykalnych; Amerykanów – nowoczesnych, tolerancyjnych, przyjaznych; Chińczyków – brzydkich, spokojnych i mądrych; Arabów – religijnych, fanatycznych, agresywnych i nietolerancyjnych; Żydów – religijnych, mądrych i bogatych; Murzynów – biednych, brudnych, muzykalnych, nietolerancyjnych, źle wychowanych<sup>100</sup>.

Polska jest krajem ksenofobicznym, próby otwierania nowych ośrodków dla uchodźców kończą się zazwyczaj konfliktem z lokalną społecznością<sup>101</sup>. Jednocześnie w kraju nie stwarza się odpowiednich warunków do właściwej integracji imigrantów i uchodźców z własnym społeczeństwem; lukę tę próbują wypełnić organizacje pozarządowe, ale co innego koncepcje wyjścia naprzeciw zapotrzebowaniu przybyszy, a co innego zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego, które jest znikome.

Według badań sondażowych TNS OBOP około dwóch trzecich społeczeństwa polskiego rozumie pojęcie „uchodźca”, mając na myśli osobę

---

<sup>99</sup> Tamże, s. 17.

<sup>100</sup> Por. M. Kowalski, *My i inni. Wyobrażenia młodych Polaków w różnych narodach*, (w:) *Inny – obcy – wróg*, red. E. Nowicka, J. Nawrocki, Warszawa 1996, s. 130–151; J. Błuszkowski, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005, s. 46–60.

<sup>101</sup> Por. *Zawsze zakładamy powrót*. Z Romanem Wieruszewskim o międzynarodowej ochronie uchodźców rozmawia Marcin Żyła. „Znak” 2008, nr 2, s. 40–55.

opuszczającą swój kraj przed prześladowaniami; jednak ponad 55% upatruje w nim kogoś, kto ucieka tylko przed skutkami wojny, a aż 33% uważa uchodźcę za osobę wyjeżdżającą ze swego kraju w poszukiwaniu lepszych warunków bytowych. Dwie trzecie Polaków akceptuje pobyt uchodźców w Polsce, 20% zgadza się na ich pobyt stały. Ale już tylko 17% ankietowanych akceptuje ich zatrudnienie i finansowanie jej poszukiwania ze środków podatników. 8% przyznałoby im polskie obywatelstwo, a 4% – mieszkanie. W dalszym ciągu prawie połowa Polaków sygnalizuje zachowania ksenofobiczne, podkreślając, że obecność uchodźców, imigrantów, i w ogóle obcokrajowców, to sfera konfliktogenna<sup>102</sup>.

Postawy wobec cudzoziemców w dalszym ciągu są zdeterminowane przez kraj pochodzenia; sprzyjają przede wszystkim obecności przedstawicieli państw zachodnich, a zagrożenia wiążą z przyjazdami obywateli naszych wschodnich sąsiadów; szczególnie stereotypowe negatywne postrzeganie, m.in. w mediach, dotknęło byłych obywateli ZSRR jako przestępców zorganizowanych, działających w Polsce i na Wybrzeżu Gdańskim<sup>103</sup>.

Szczególnie trudnym do zaakceptowania przez obcokrajowców problemem są publikacje organizacji o proveniencji „patriotyczno-narodowej”, nawiązujące do rasizmu i nienawiści. Należą do nich przede wszystkim takie ugrupowania, jak: Młodzież Wszechpolska, Front Narodowy, Narodowe Odrodzenie Polski oraz Polska Partia Narodowa.

Wzajemne relacje ludności regionu gdańskiego i imigrantów i obcokrajowców oraz mniejszości narodowych i grup etnicznych mają poważny wpływ na ład polityczny, w którym kwestie narodowościowe niewątpliwie rzutują w ogóle na ład globalny. Wiele grup narodowościowych żyjących na Wybrzeżu Gdańskim uważa się ciągle niedowartościowanymi, czując się obco w otaczającej ich rzeczywistości społeczno-politycznej. Sytuacja taka często doprowadza do wzajemnych napięć i konfliktów.

Mimo to zauważa się pozytywne zmiany zachodzące w nastawieniu społeczeństwa wybrzeżowego, zwłaszcza wykształconego, do wieloetnicznych skupisk narodowościowych, stale poszerzających przekrój społeczny tego regionu.

\*\*\*

Czynnikiem sprzyjającym powstaniu na Wybrzeżu Gdańskim swoistego tygla narodów i mozaiki etnicznej był i pozostaje sam Gdańsk jako miasto

<sup>102</sup> Por. H. Grzymała-Moszczyńska, dz. cyt., s. 16.

<sup>103</sup> Por. M. Wenzel, *Stosunek do obcokrajowców*. Komunikat, <http://www.cbos.pl>, z 09.08.2006.

portowe, ośrodek wielu kultur i azyl wspólnot narodowościowych. Niewątpliwie gdańska mozaika mniejszości narodowych wypływa z tradycji tego grodu jako miasta respektującego tolerancję, „miasta bez stosów”, gdzie nikt nie chciał być królem cudzych sumień; miasta przesiedleń, transferów i przemieszczeń całych społeczeństw na nigdzie indziej spotykana skalę; miasta nieprzerwanie otwartego na przeobrażenia cywilizacyjne, gdzie choćby na przestrzeni ostatniego tylko stulecia wyrastały pokolenia niepokornych, zaznaczających trwałą ślad w dziejach nie tylko tego miasta i regionu.

Istotnym historycznym czynnikiem generującym ład wielokulturowy na Pomorzu Gdańskim były ruchy migracyjne zaznaczające swoją obecność zarówno na tle religijnym (XVI–XVII wiek), jak i ekonomicznym (XIX–XXI wiek).

W okresie międzywojennym swoiste piętno na stosunki etniczne w Wolnym Mieście Gdańsku wywarła polityka nazistów, którzy po przejęciu władzy w 1933 r. dążyli do likwidacji wielokulturowego wizerunku miasta. W tym celu „sprzyjali” emigracji jak największej ilości „obcokrajowców” i „imigrantów”.

Po połączeniu Pomorza z resztą kraju w 1920 r. głównym zadaniem jego rządów i administracji lokalnej była unifikacja i integracja tego regionu pod względem narodowościowym z resztą ziem państwa po 123 latach zaborów. Konflikty pomiędzy „swoimi” (autochtonami), a „obcymi” (przybyszami) na Pomorzu Gdańskim wynikały ze zderzenia się różnych form kulturowych: etosu społecznego, obyczaju oraz stosunku do religii. Nie miały wpływu w utwierdzaniu konfliktów dzielnicowych miały historycznie zakorzenione stereotypy etniczne, które budziły polskie „upiory” i nadal są powodem wielu niewybrednych ataków, odgrzewanych na przykład podczas kampanii wyborczych; najlepszy przykład stanowi ostatnia prezydencka, kiedy jednemu z kandydatów wypomniano wojenną przeszłość dziadka (!).

Niezwykle ważną rolę w integracji narodowościowej na Pomorzu Gdańskim w okresie II Rzeczypospolitej odegrały nauka, oświata, kultura, w tym głównie życie literackie, prasa, teatr oraz w późniejszym okresie – radio. Procesowi konsolidacji społecznej, a tym samym zmiany wzajemnego wizerunku „swoich” i „obcych” towarzyszyły narastające zagrożenia totalitarnych państw ościennych.

W wyniku działań wojennych i po ich zakończeniu nastąpiły zmiany strukturalne społeczeństwa Pomorza Gdańskiego, a tym samym proces wzajemnego oddziaływania nowych skupisk mniejszościowych. Istotnym czynnikiem stymulującym ten proces była polityka władz Polski, zmierzających do przekonania opinii publicznej, że powojenna Polska staje się krajem narodowym,

monoetnicznym; że państwo narodowościowe, jakim była II RP, przeszło do niechlubnej przeszłości. Do głównych zadań administracji należało więc wysiedlenie jak największej ilości obywateli niemieckich bądź pochodzenia niemieckiego oraz rozstrzygnięcie przynależności narodowej ludności miejscowej.

Z upływem czasu stosunki narodowościowe zaczęły kształtować wieloetniczne rzesze imigrantów z wschodnich i południowych terenów II RP: Białorusini, Litwini, Rosjanie, Ukraińcy, Łotysze, Estończycy, Ormianie, Karaimowie, Cyganie, Tatarzy, Łemkowie i Żydzi; w tyglu narodowości zaczęły rodzić się nowe bądź pojawiać się stare konflikty etniczne, wzajemna nieufność i wrogość, spowodowane różnicowanym rozwojem cywilizacyjnym: kulturą, zaawansowaniem gospodarczym, językiem i religią.

W dalszym ciągu postrzega się Żydów poprzez pryzmat negatywnych stereotypów i mimo iż na Wybrzeżu Gdańskim osób pochodzenia żydowskiego jest znikoma ilość (około 50 osób), zewnętrzne oznaki antysemityzmu (antysemityzm bez Żydów!) dają ciągle o sobie znać, choćby w licznych napisach umieszczanych na murach, parkanach czy fasadach kamienic, a także na transparentach wnoszonych na stadiony piłkarskie. Propagowany przez antysemitów obraz Żyda zawiera zazwyczaj tylko negatywne cechy; na przykład pozytywna zapobiegliwość, obrotność i zaradność w optyce antysemity przybiera kształt negatywny, zwodniczy, wskazujący na chęć wyprowadzenia innych w pole i zawładnięcie światem.

Tradycyjnie pozytywnymi stereotypami określa się na Wybrzeżu społeczności Ormian, Tatarów, Karaimów, a także Greków i Macedończyków, Węgrów, Słowaków i Czechów.

Przemiany polityczne, jakie nastąpiły w wyniku wydarzeń w Październiku '56 r., spowodowały ożywienie działalności instytucjonalnej grup narodowościowych, a ich jawność sprzyjała lepszemu poznaniu, zrozumieniu i akceptacji. Wyjątek stanowi rok 1968, kiedy rozpętano nagonkę antyżydowską, zmuszając wielu luminary nauki i kultury do opuszczenia kraju, a tym samym do pogorszenia relacji polsko-żydowskich.

Swoisty przełom w obrazie mniejszościowym nastąpił po 1989 r. Wpłynęło na to przede wszystkim podniesienie kwestii urzeczywistnienia praw człowieka i obywatela, a w ślad za tym wydawanie decyzji normatywnoprawnych gwarantujących ich spełnianie. Wzrost zainteresowania i akceptacji „obcych” przybyszów przez społeczeństwo Wybrzeża Gdańskiego, zwłaszcza wykształconego, potwierdziły badania CBOS w latach 1993–2001 i następujących.

Nie wszystkie stereotypy narodowe ulegają trwałemu wykorzenieniu; niektóre z nich, zwłaszcza dotyczące niektórych mniejszości narodowych,

ciągle należą do tak zwanych struktur długiego trwania i z trudem ulegają wyeliminowaniu ze świadomości społecznej. Nadal funkcjonują negatywne stereotypy Żyda, Rosjanina, Cygana (Roma), Niemca; w dalszym ciągu podaje się negatywnemu publicznemu osądowi luminarzy polskiej literatury, nauki i sztuki pochodzenia żydowskiego. Gdziekolwiek jednak powstają inicjatywy, szczególnie związane z kulturą, próbujące przerzucić mosty pojednania, zrozumienia i budowanie nowej wspólnej przyszłości na zasadzie partnerstwa. Widać to najdobitniej podczas periodycznie organizowanych w Gdańsku „Festiwalach Mniejszości Narodowych”. Można to prześledzić również w twórczości literackiej autorów reprezentujących zarówno grupy mniejszościowe, jak i polską większość.

Ważną rolę w zbliżeniu narodowości pełni „klasa kreatywna”, a więc ludzi uzdolnionych, tolerancyjnych, budzących powszechne zaufanie i zmniejszających dystanse cywilizacyjne. W tym zakresie odnotowuje się rosnącą rolę organizacji rządowych, samorządowych i pozarządowych zajmujących się problemami grupami imigranckimi; zwłaszcza, że zauważa się napływ obcokrajowców po wejściu Polski do strefy Schengen. Od momentu przystąpienia Polski do Konwencji Genewskiej z 1951 r. próbę otrzymania w Polsce Genewskiego Dokumentu Podróży, potwierdzającego status uchodźcy, podejmowali uciekinierzy z 50 krajów świata.

Na integrację z państwem pobytu wywierają wpływ uwarunkowania prawne, m.in. wymagana znajomość języka polskiego oraz długie oczekiwanie na przyznanie pobytu czasowego, tolerowanego, nie mówiąc już o obywatelstwie polskim, na które można liczyć nawet po 20 latach od chwili przekroczenia granicy państwa.

Innego rodzaju barierami osiedleńczymi na Wybrzeżu Gdańskim są ciągle „niezdrowe” wzajemne relacje pomiędzy przybyszami a społecznością lokalną; szczególnie dokuczliwe są oznaki ksenofobii i rasizmu, pojawiające się w prasie o proveniencji chadeckiej i narodowej.

Reprezentatywnym wyznacznikiem postrzegania społeczności mniejszościowej, w tym szczególnie imigranckiej, jest swoista dychotomia postaw większości polskiej: z jednej bowiem strony obdarza się obcokrajowców współczuciem, udziela pomocy materialnej, najczęściej spontanicznie jednorazowej, z drugiej strony zaś uważa się ich jako potencjalne zagrożenie pozbywania miejsc pracy przeznaczonych dla „swoich” oraz źródło powstawania konfliktów etnicznych, z kryminalnymi włącznie.